Cena 20 gr. — Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 130 (3308) || WTOREK, 2 CZERWCA 1953 ROKU || ROK VIII



W sprawie Rosenbergów

Na zdjęciu: demonstracja przed gmachem ambasady amerykańskiej na placu Grosvenor w Londynie. Napisy na transparentach głoszą: „Ratujcie Rosenbergów", „Wstrzymać egzekucję".

Fot. — CAF

Zamknięcie sesji
Komisji Praw Człowieka

GENEWA. — Dnia 30 maja zakończyła się w Genewie IX sesja Komisji Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Głównym punktem porządku dziennego sesji było kontynuowanie prac nad przygotowaniem projektów konwencji o prawach człowieka, do opracowania których. zgodnie z uchwałą NZ, przystąpiono jeszcze w roku 1947.

Komisja postanowiła uzupełnić projekt konwencji o prawach obywatelskich i politycznych szeregiem nowych artykułów.

Na wniosek podkomisji dla zapobieżenia dyskryminacji i dla obrony mniejszości. Komisja Praw Człowieka 10 głosami przeciwko 3 przy 3 wstrzymujących się od głosu postanowiła włączyć do projektu konwencji artykuł, zgodnie z którym wszelkie wystąpienia zmierzające do rozpalania nienawiści narodowościowej, rasowej i religijnej powinny być w drodze ustawodawczej zakazane przez państwo.

Artykuł ten poparli przedstawiciele ZSRR, USRR, Polski, Indii, Egiptu, Pakistanu, Francji i innych krajów. Przeciwko przyjęciu tej propozycji głosowali przedstawiciele USA, Anglii i Australii.

Komisja 10 głosami (ZSRR, Indie, Egipt, Chile i inne kraje) postanowiła również włączyć do projektu konwencji o prawach człowieka klauzulę, że zapewnione być musi równouprawnienie mężczyzn i kobiet w korzystaniu z wszystkich praw obywatelskich i politycznych, zawartych w konwencji.

Przeciwko włączeniu do konwencji tej elementarnej zasady demokratycznej głosowali przedstawiciele USA, Anglii, Belgii i Szwecji. Już na samym początku sesji Komisji Praw Człowieka, w kwietniu br. przedstawicielka Stanów Zjednoczonych oświadczyła, iż rząd USA nie będzie ratyfikował opracowanych przez komisję konwencji o prawach człowieka.

Komisja zatwierdziła następnie plan pracy podkomisji, której celem jest walka o zapobieżenie dyskryminacji i obrona mniejszości. Plan ten przewiduje, że podkomisja na swej najbliższej sesji omówi i przedstawi kroki, mające na celu położenie kresu wszelkim wystąpieniom, zmierzającym do rozpalania nienawiści narodowościowej, rasowej lub religijnej.

Przedstawiciele USA, Belgii, Australii i niektórych innych krajów głosowali za propozycją angielską, domagającą się usunięcia tego punktu z planu pracy podkomisji, jednakże komisja 9 głosami (ZSRR, USRR, Polska, Indie i inne kraje) odrzuciła propozycję angielską.

Elementarne zasady demokratyczne budzą sprzeciw przedstawiciela USA

W ogłoszonej z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy ankiecie Czytelnicy wypowiadają się na temat swojej gazety. Piszą, co im się podoba w „Expressie", co nie podoba, wysuwają ciekawe projekty dotyczące utworzenia nowych działów w gazecie.

Czy i Ty wziąłeś już udział w ankiecie?

Pragnąc umożliwić jak największej ilości Czytelników wzięcie udziału w ankiecie — przedłużamy termin nadsyłania odpowiedzi do dnia 6 bm. Wyniki ogłosimy na specjalnej imprezie „Expressu". Tam również zostaną wręczone nagrody.

A więc — piszcie śmiało i szczerze. Krytykujcie, wskazujcie braki i niedociągnięcia w naszej pracy. **Niech jak najwięcej Czytelników weźmie udział w tej naszej korespondencyjnej naradzie wytwórczej.**

Przyznanie nagród prezesa Rady Ministrów za twórczość artystyczną dla dzieci i młodzieży

WARSZAWA. — W związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka przyznane zostały doroczne nagrody prezesa Rady Ministrów za twórczość artystyczną dla dzieci i młodzieży.

Nagrody otrzymali: w dziale literatury: **Janina Porazińska,** za całokształt twórczości w dziedzinie literatury dziecięcej, **Ewa Szelburg-Zarembina** za twórczość literacką dla dzieci i młodzieży;

w dziale muzyki: **Maria Kaczurbina** za pieśni popularno-masowe dla dzieci;

w dziale plastyki: **A. Bunsch** za osiągnięcia artystyczne w zakresie współpracy z teatrami kukiełkowymi.

Włókniarze dali jeszcze jeden dowód wielkiej ofiarności i patriotyzmu

Plan za maj wykonany!

Wkroczyliśmy w czerwiec — trzeci miesiąc drugiego kwartału br., ostatni pierwszego półrocza. Ten nowy, niezwykle ważny dla realizacji naszych planów produkcyjnych okres rozpoczęliśmy dobrym startem: wykonaniem przez zakłady podległe CZPB-Północ planu na miesiąc maj, startem, na którego sukces złożyła się ofiarność i ambicja naszych włókniarzy, tkaczy i prządek majstrów i kierownictwa.

Byłoby jednak błędem, gdybyśmy mówiąc o naszych majowych osiągnięciach nie wspomnieli bodaj że w kilku chociaż słowach o tym wszystkim co cechowało naszą pracę w minionym okresie, co złożyło się na to, iż wszystkie trudności i niedociągnięcia zostały pokonane.

A więc nasze zobowiązania i ich realizacja. Jest rzeczą niewątpliwą, iż przyniosła ona krajowi tysiące metrów i kilogramów dodatkowej produkcji, że dzięki zobowiązaniom zdołaliśmy częściowo pokryć niedobory powstałe wskutek popełnionych w ub. miesiącu błędów.

Świadomy udział włókniarzy w realizacji podjętych zobowiązań wyłonił nowych przodowników pracy, nowych aktywistów zakładowych, którzy niejednokrotnie dzięki zobowiązaniom potrafili przełamać swój stary niewłaściwy stosunek do pracy i z nie wykonujących planów wybić się na czoło, dojść do szeregów najlepszych.

W trakcie pracy nad wykonaniem zobowiązań zdołano wykryć wiele nowych rezerw, dzięki którym mimo trudności można było w wielu fabrykach plan maja wykonać przed terminem. **W walce o plan i o przekroczenie zobowiązań wysunęli się na czoło tacy jak zespół majstra Pustelnika z Łódzkiej Tkalni, tkaczki Kosałka i Dubielakowa z tych samych zakładów, majstrowie Zieliński i Maik z ZPB im. Wlady Bytomskiej, majster Marciniak z ZPB im. Marchlewskiego i wielu jeszcze innych.**

Wszystko to świadczy o niespożytych siłach tkwiących wśród naszych załóg włókniarskich, o ich patriotyzmie i zrozumieniu celu, ku któremu idziemy.

Ale obok tych zaszczytnych, pozytywnych stron naszej walki o plan są i inne. Są tacy, którym się wydaje, że można nie wykonywać planu, bo zawsze znajdzie się ktoś, kto powstałe przez nich niedobory pokryje. **ZPB im. Waltera, I Dywizji, Luksemburg nie wykonały i tym razem planu.**

Nie wykonały nie dlatego, żeby załogi nie umiały czy nie chciały pracować, ale dlatego, że nie potrafiono w tych zakładach zainteresować planem każdego poszczególnego członka załogi, wpoić w niego przekonanie o konieczności rytmicznej pracy. W wielu jeszcze zakładach spotyka się fakty niedoceniania przez kierownictwo kart „Mój plan", brak szkolenia według przodujących metod pracy itp.

Czerwiec powinien być okresem szczególnie energicznej walki o przezwyciężenie błędów, a jednocześnie o umocnienie i pogłębienie naszych zdobyczy majowych, doświadczeń wyłonionych w trakcie realizacji zobowiązań itp.

Czerwiec powinien być we wszystkich fabrykach miesiącem świadomej, pełnej przekonania pracy całych kolektywów fabrycznych o wykonanie i przekroczenie planu produkcyjnego pierwszego półrocza.

Za przykładem przodujących załóg z ZPB im. Marchlewskiego, Stalina (Zakład B), Dzierżyńskiego, Dubois, Armii Ludowej oraz Pabianickich i Piotrkowskich ZPB powinny pójść i pozostałe.

Nasze plany są realne, a nasze załogi włókniarskie znane w całym kraju z tego, że potrafią ofiarnie pracować.

Dowodem tego jest i wynik pracy w maju.

Mimo trudności i braków plan został wykonany, a nawet i przekroczony we wszystkich oddziałach produkcyjnych: **w przędzalniach cienkoprzędnych osiągnięto 102,9 proc. planu, w średnioprzędnych 101,1 proc., w odpadkowych 100,8 proc., w tkalniach 100,8 proc. i w wykończalniach 101,6 proc.**

Ambicją, sprawą honoru k a ż d e g o włókniarza powinno być to, by plan pierwszego półrocza wykonać przed terminem i z nadwyżką. (w)

Wbrew obowiązującym we Włoszech ustawom

Watykan ingeruje
w sprawy wyborów stosując nacisk wobec wyborców

RZYM. — Jak wynika z doniesień prasy włoskiej, Watykan i podległe mu organizacje. wbrew obowiązującym we Włoszech ustawom zabraniającym kościołowi ingerowania w sprawy wyborcze, biorą aktywny udział w kampanii wyborczej.

Dziennik „Paese Sera" pisze, że **„nowym momentem obecnej kampanii wyborczej jest fakt jawnego lekceważenia przez kościół ustaw włoskich, zabraniających duchownym wywierania nacisku na wyborców w celu skłonienia ich do głosowania na te lub inne listy wyborcze".**

W związku z jawną ingerencją kościoła w sprawy wyborów wiele organizacji partii komunistycznej i socjalistycznej wniosło do sądu skargi przeciwko biskupom. otwarcie dopuszczającym się pogwałcenia ordynacji wyborczej.

Biskup Padwy, wzywając wiernych w podległych mu parafiach do oddawania głosów na chadecję, zabronił jednocześnie głosowania nie tylko na komunistów i socjalistów lecz również na innych kandydatów nie należących do chadecji.

Czasopismo „Rinascita" w artykule na temat kampanii przedwyborczej stwierdza, że jawna ingerencja w sprawy wyborów jest pogwałceniem konkordatu zawartego między Watykanem a rządem włoskim.

Prasa donosi, że w dniu 31 maja odbyło się we Włoszech kilka tysięcy wieców przedwyborczych. Na wiecu w Mediolanie z udziałem 150 tys osób przemawiał sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliatti.

W Bolonii przemawiał sekretarz generalny Włoskiej Partii Socjalistycznej, Pietro Nenni. W wiecu wzięło udział 60 tys. ludzi.

Akademia i uroczystości na Placu Zwycięstwa

Dzień Dziecka w Łodzi

W Łodzi uroczystości obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka zapoczątkowała akademia dla przodowników nauki ze wszystkich szkół, która odbyła się w Młodzieżowym Domu Kultury. Przemówienie do dzieci wygłosiła posłanka Wanda Gościmińska, a następnie głos zabrał przedstawiciel Wojska Polskiego, major Manikowski. Przybyłych na akademię gości młodzież obdarowała naręczami kwiatów.

Po części oficjalnej nastąpiły występy artystów. Później zaś wszystkie dzieci udały się na Plac Zwycięstwa.

Na Placu Zwycięstwa zebrała się kilkutysięczna rzesza młodzieży z transparentami, z pomysłowymi zabawkami, z girlandami kwiatów z kolorowej bibułki. Zespoły artystyczne wystąpiły w pięknych, barwnych kostiumach. Nim jeszcze rozpoczęła się właściwa uroczystość, już widać było wesoło tańczące pary dziewcząt i chłopców.

Niestety, niespodziewany deszcz zepsuł trochę imprezę. Toteż po przemówieniu wiceprzewodniczącej Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, ob. Zofii Ciesielskiej oraz po występach artystycznych MDK młodzież rozeszła się do domów. (b)

Przemysł hutniczy wykonał z nadwyżką plan miesięczny

WARSZAWA. — Przemysł hutniczy zrealizował operatywny plan produkcji za maj br. z nadwyżkami. Plan produkcji surówki wykonano w 101,3 proc., stali — 101,5 proc., wyrobów walcowanych — 101,7 proc., zaś plan produkcji koksu — w 103,8 proc.



Mimo wielokrotnie podejmowanych prób, przedsiębiorcom i prawicowym przywódcom związków zawodowych, nie udało się złamać, trwającego od 5 tygodni, strajku 14 tysięcy stoczniowców w portach Bremy, Bremerhaven i Vegesack.

Na zdjęciu: pikiety strajkowe przy głównej bramie stoczni Seebeck — Werft w Bremerhaven.

Fot. — CAF

Ze świata

■ PARYŻ. — Jak donoszą z Brukseli, odbył się tam zjazd zjednoczonego związku zawodowego górników belgijskich. Zjazd uchwalił rezolucję ostro potępiającą uprawianą przez rząd belgijski politykę zbrojeń i przygotowań do nowej wojny.

■ PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że 29 maja br. Amerykanie zranili w obozie jenieckim na wyspie Kożedo jeńca ludowego pod pretekstem „próby ucieczki".

■ MOSKWA. — W „Prawdzie" z dnia 31 maja br. ukazała się obszerna korespondencja N. Łukowca o rozwoju Łodzi. Korespondencję ilustrują zdjęcia nowej dzielnicy mieszkaniowej w Łodzi.

■ PHENIAN. — Sytuacja ludności Korei Południowej z każdym dniem się pogarsza. Nawet minister Spraw Zagranicznych „rządu" lisynmanowskiego zmuszony był ostatnio przyznać, że „30 proc. ludności południowo - koreańskiej cierpi straszliwy głód".

W Seulu prawie codziennym zjawiskiem są liczne wypadki śmierci głodowej na ulicach.

■ PARYŻ. — W niedzielę, 31 maja odbyła się w Paryżu na cmentarzu Pere Lachaise tradycyjna manifestacja dla uczczenia rocznicy Komuny Paryskiej.

Nie ma rzeczy niemożliwych

Zwycięzca w walce o nowe

Dzisiaj, gdy imię Wasyla Kolesowa znane jest niemal w całym kraju, gdy słowa „pracować systemem Kolesowa" znajdują coraz szersze zastosowanie w naszym przemyśle metalowym i praktyka płynąca z tego systemu wykazuje olbrzymi postęp w dziedzinie wydajności pracy, nie od rzeczy będzie poświęcić parę słów postaci samego Kolesowa, typowego przedstawiciela społeczeństwa radzieckiego — wychowanka stalinowskiej epoki.

Był w życiu Kolesowa jeden dzień, który w poważnym stopniu zdecydował o jego losach i o losach jego wynalazku.

Pewnego dnia w jednej z sal konferencyjnych Instytutu Maszynoznawstwa Akademii Nauk ZSRR obradowała Rada Naukowa. Tematem obrad był referat prof. Szaumiana pt. „Naukowe uogólnienie doświadczeń nowatorów i drogi rozwoju radzieckiej nauki o maszynach".

Na sali tej siedział, uważnie przysłuchując się obradom, szczupły, niemłody już mężczyzna, z małą walizeczką na kolanach.

Wasyl Kolesow (bowiem to on był tym mężczyzną) był tu po raz pierwszy: nie znał nikogo. Mimo to czuł się on wśród ludzi nauki swojo — prawie tak samo, jak na naradzie produkcyjnej w „swojej" fabryce w Kujbyszewie.

Była to pewność człowieka kochającego swą pracę i zawsze głęboko myślącego o metodach jej usprawnienia. (Trzeba tutaj powiedzieć, że Kolesow przeczytał niemal całą wydaną w Zw. Radzieckim literaturę na temat skrawania metali).

I oto Wasyl Kolesow stoi na mównicy. Przed nim nieodłączna walizeczka, z której wydobywa noże własnej konstrukcji, rozmaite części maszyn obrobione tymi nożami oraz grube, błękitne wstęgi metalu. Wszystko to rozdaje następnie zgromadzonym na sali, a sam zaczyna mówić.

To, co mówi sprawia pewne zamieszanie wśród uczonych. Nowy nóż tokarski, który nie tylko obrabia, ale i jednocześnie szlifuje? Ciekawe... Rozdane przez Kolesowa noże wędrują z rąk do rąk, są przedmiotem ogólnego zainteresowania.

Wykazując głęboką znajomość rzeczy, wytyka Kolesow błędy w dotychczasowej technice skrawania metali. Mało tego, wskazuje na nowe, zaskakujące w pierwszej chwili, sposoby zwiększenia wydajności i jakości:

— Dotychczas dominująca „podstawowa zasada" — mówi Kolesow **— określała wydajność obrabiarki na podstawie ilości obrotów obrabianego detalu na minutę i głębokości posuwu w czasie jednego obrotu. Tak uczono mnie dwadzieścia lat temu, gdy byłem jeszcze uczniem tokarskim, i tak uczą dziś jeszcze.**

Jednocześnie z tą „zasadą" występowała druga: zwiększenie posuwu prowadzi do obniżenia jakości obrabianej powierzchni, która, jak mówią u nas, pokrywa się „garbami". Tak więc do obróbki na czysto trzeba dodatkowo tracić dużo czasu. Ja natomiast chcę wykazać, że ta druga „zasada" już nie istnieje.

Podnosząc błyszczący w świetle lampy detal, mówi dalej:

— Ta część została oszlifowana przy pomocy naszego nowego noża, bez dodatkowej obróbki. W ten sposób cały park maszynowy, nawet najmniejszy warsztat remontowy, może pracować o wiele wydajniej.

Niedługo potem w prasie i radio, w laboratoriach i halach produkcyjnych zaczęto szeroko mówić o Kolesowie, a jego metoda zdobyła powszechne uznanie w całym Związku Radzieckim.

Ale Kolesow nie poprzestał na tym. Mozolnie i nieustępliwie, pełen wiary w słuszność swej metody, kontynuował rozpoczętą pracę aby jeszcze bardziej udoskonalić metodę.

I wreszcie osiągnął pełny sukces.

Lecz na tym nie kończy się jego uporczywa walka o nowe. W codziennej pracy stara się on jeszcze głębiej opanować tajniki techniki, wie bowiem, ile rezerw produkcyjnych kryje się ciągle w dotychczasowych metodach pracy.

B.

Na wspólnej konferencji nastąpiło połączenie trzech lig w jedną organizację

W niedzielę, 31 maja, odbyła się ogólnołódzka konferencja połączeniowa LPŻ, LL i LM w jedną organizację — Ligę Przyjaciół Żołnierza.

Na konferencję przybyli m. in. sekretarz ZG LPŻ — ob. Michał Kawecki, sekretarz KŁ PZPR — ob. Siewierski oraz zastępca przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — ob. Ciesielska.

Prezes ZŁ LPŻ, ob. Wacław Major, wygłosił referat o zadaniach stojących przed organizacją.

W wyniku wyborów do nowych władz miejskich LPŻ prezesem organizacji został Wacław Major, wiceprezesami — kpt. Durzyński, Henryka Mikuć i Czesław Sztark, sekretarzem — mjr Mieczysław Maludziński, zaś skarbnikiem — Eugeniusz Rusin.

Na zakończenie uczestnicy konferencji wysłali depesze do Prezesa Rady Ministrów, Bolesława Bieruta, oraz do Marszałka Polski, Konstantego Rokossowskiego. (u)

Kobiety łódzkie serdecznie żegnały posłankę Ulkowską wyjeżdżającą do Kopenhagi

Przedstawicielki poszczególnych dzielnic Ligi Kobiet żegnały serdecznie w poniedziałek rano posła na Sejm PRL, ob. Ulkowską, która na Światowym Kongresie Kobiet w Kopenhadze reprezentować będzie włókniarki łódzkie.

W imieniu kobiet Łodzi wyjeżdżającą delegatkę pożegnała wiceprzewodnicząca Zarządu Łódzkiego Ligi Kobiet, ob. Bartnicka.

Ob. Ulkowska udała się do Warszawy, skąd wyjedzie do Kopenhagi. (u)

Nowe władze Miejskiego Komitetu Budowy Warszawy

Dnia 31 maja odbyło się ogólnołódzkie zebranie delegatów Społecznego Funduszu Budowy Warszawy z terenu Łodzi.

Delegaci wysłuchali sprawozdania z działalności Miejskiego Komitetu Obywatelskiego Budowy Warszawy w Łodzi, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wskazywano na dotychczasowe niedociągnięcia w pracy komitetu oraz na sposoby ich usunięcia. Dyskusję podsumował przedstawiciel Naczelnej Rady Budowy Warszawy, naczelny redaktor pisma „Stolica", ob. Kobielski.

Z kolei delegaci dokonali wyboru komitetu, w skład którego weszli: przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — ob. Olasek, przewodniczący ZG Związku Włókniarzy — ob. Krzywański, przewodniczący ORZZ — ob. Sumerowski i inni. (u)

Z dzielnicowej konferencji ZMP

— Trzeba się uczyć a wtedy i praca jest wydajniejsza — mówi założycielka brygady produkcyjnej

Ponad dwustu delegatów kół ZMP-owskich z terenu dzielnicy Łódź-Śródmieście uczestniczyło ostatniej niedzieli w IV dzielnicowej konferencji ZMP.

W swym referacie przewodniczący Zarządu Dzielnicowego ZMP ob. Nowak stwierdził, że w ciągu ostatniego roku wzrosła znacznie ilość członków organizacji. Poszczególne zarządy kół nie zwracały jednak należytej uwagi na skład socjalny organizacji.

Mimo pewnych braków organizacja może poszczycić się licznymi osiągnięciami. ZMP wychował wielu młodych pracowników, którzy za wykazaną ofiarność otrzymali odznaki przodownika pracy. Powstały brygady pionierskie walczące na najtrudniejszych odcinkach produkcji.

Zabierając głos w dyskusji, delegatka zakładów im. Rychlińskiego — *Irena Bachul* opowiadała, jak doszła do tego, że osiąga obecnie 270 proc. normy. Zorganizowana przez nią brygada pionierska przekracza swe plany produkcyjne dzięki systematycznemu szkoleniu. Irena Bachul proponuje, by położyć obecnie jeszcze większy niż dotychczas nacisk na szkolenie.

Po referacie i dyskusji delegaci wybrali nowy Zarząd Dzielnicowy ZMP. (u)



Rząd Joszidy wysiedla przemocą Koreańczyków do Korei Południowej

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że w wyniku zmowy między Li Syn Manem i rządem japońskim wysiedla się przemocą do Korei Południowej Koreańczyków mieszkających w Japonii.

W okresie od lipca roku ub. do chwili obecnej wysiedlono z Japonii do Korei Południowej 1.909 Koreańczyków .

Fakty te dowodzą — podkreśla centralna Koreańska Agencja Telegraficzna — że Li Syn Man i Joszida realizują swe niecne plany wykorzystania Koreańczyków mieszkających w Japonii jako mięsa armatniego w wojnie koreańskiej.

nasze RADY

SZCZĘSNA ŚLIWIŃSKA: Kryształy będą wyglądały jak nowe, jeżeli wymyje je Pani w letniej wodzie szczoteczką lekko namydloną. Do płukania trzeba dodać do letniej wody trochę amoniaku (łyżeczka na litr wody). W końcu wypłukać w zimnej wodzie, dodając do niej nieco farbki.

Tematy dnia

Dlaczego „zapomnieli" o rocznicy

Nie dalej jak przed rokiem, 27 maja, podpisano w Paryżu z wielką pompą narzucony Europie zachodniej przez Stany Zjednoczone agresywny układ „o armii europejskiej". Sprawa była hałaśliwie reklamowana, wygłaszano mowy, wznoszono toasty, pragnąc wmówić opinii publicznej, że podpisany układ ma „historyczne znaczenie". Równocześnie cała ta wrzawa miała na celu ukrycie przed opinią istotnego charakteru imprezy, u której źródeł legły amerykańskie plany panowania nad światem.

Obecnie minęła pierwsza rocznica podpisania układu. Rzecz znamienna — z wielkiego „jubłu" nie zostało ani śladu. Na Zachodzie w ogóle zapomniano o „wielkiej" rocznicy. Jedynie paryski „Monde" zamieścił na ten temat artykuł, który zaopatrzył wymownym tytułem: „Zapomniana rocznica".

Gazeta przypomina, że przed rokiem pisała: „Podpisanie układu nie oznacza jeszcze jego ratyfikacji". Ta ocena perspektyw „układu europejskiego" okazała się słuszna.

Rzecz w tym, że dotychczas, po upływie roku, Francja nie tylko nie ratyfikowała układu, ale w ogóle na razie nie istnieją szanse na ratyfikowanie go. Rzecz w tym, że nie tylko nie ma szans na ratyfikację, lecz układ jako koncepcja polityczna całkowicie zbankrutował. Oto dlaczego zachodni politycy nabrali wody w usta i przeszli nad „znamienną rocznicą" do porządku dziennego.

Bankructwo agresywnego układu jest faktem niezależnie od tego, że Adenauer zdołał przeforsować w swym parlamencie jego ratyfikację. Bankructwo to jest zasługą ruchu obrońców pokoju, walczącego pod przewodem ZSRR, jest sukcesem wspólnej walki narodów francuskiego i niemieckiego przeciw polityce agresji i wojny.

Niebezpieczeństwo jednak nie zostało zażegnane, toteż walka toczy się dalej i zaostrza. Narody nie mogą osłabić i nie osłabiają swej czujności wobec podstępnych knowań podżegaczy.

Pakt atlantycki, układ o armii europejskiej i wiele innych posunięć imperializmu amerykańskiego mają na celu m. in. ratowanie całości agresywnego bloku, któremu ten imperializm przewodzi. Wysiłki te nie dają jednak oczekiwanych rezultatów. Sprzeczności w łonie agresywnego bloku narastają i rozsadzają go coraz bardziej.

Coraz bardziej rosną i konsolidują się siły, które walczą o narzucenie pokoju podżegaczom.

„Układ o armii europejskiej znajduje się w lodówce" — stwierdza „Monde". Dodajmy, że powinny się tam znaleźć niektóre rozpalone głowy polityków zachodnich. Chłód dobrze by im zrobił. (s)

Nowelka „Expressu"

W. Bender

Spóźniony pośpiech pana Siebera

Działo się to w czasie, kiedy drzewa owocowe zaczynają kwitnąć, a pola pokrywają się delikatną zielenią.

Pan Sieber, siedząc tego przedpołudnia przy biurku, oglądał jasnymi, zawsze zaspanymi oczyma te cuda przyrody i wspominał ostatnią partyjkę kręgli. Nagle ujrzał nadchodzącego listonosza.

Pięć minut potem drzewa jak gdyby przestały kwitnąć, soczysta zieleń jakby zszarzała, a Siebera przestało bawić wspomnienie partii kręgli. Mnąc z wściekłością list, który dopiero co otrzymał, klął paskudnie.

— Nie uda się wam wyciągnąć mnie stąd! Nie wyciągniecie mnie stąd nawet dziesięcioma końmi!

W drzwiach ukazała się twarz jego żony, a Sieber pienił się dalej:

— To są całkiem nikczemne metody! Chcą po prostu poszperać w moich papierach, kiedy stąd wyjadę!

— Na Boga, co się stało? — przestraszyła się żona. — Czy chcą cię stąd wyrzucić?

— Niezupełnie... Ale kiedy oddalę się na jakiś czas, z całą pewnością nie będę miał po co tu wracać! — denerwował się mąż.

Sieber, który od dłuższego czasu trzymał w swoich szerokich rękach los chłopskiej spółdzielni w Liersdorf, zastanowił się

— Wiesz co? Zachorowałem! Zachorowałem śmiertelnie! Mam czterdzieści stopni gorączki i czuję łamanie we wszystkich kościach... O!...

Tu podał zdumionej żonie list. Stało w nim czarno na białym, że Sieber zostaje wydelegowany przez zarząd spółdzielni chłopskiej na kilkutygodniowe przeszkolenie. Kurs zaczyna się od następnego poniedziałku.

— Czemu się tak denerwujesz? — wzruszyła ramionami żona. — Sam przecież powtarzałeś często, że przydałoby ci się, gdybyś wzbogacił swoją wiedzę fachową.

Sieber uśmiechnął się sztucznie.

— Czy wiesz, dlaczego wykręcałem się zawsze od podobnych kursów? Ponieważ w międzyczasie zastępca poznałby zawartość moich szuflad i doszedłby do wniosku, że nie załatwiło się sporo ważnych spraw. Sama zresztą wiesz najlepiej, że nie umiem być drobiazgowy... Nie pojadę więc i teraz!

— Rozumiem cię. Ale skoro jesteś chory, bardzo nawet chory, musisz pogodzić się z tym, że ktoś będzie cię zastępował.

— A do stu diabłów! Że też nie wpadło mi to do głowy! Ale nie koniecznie muszę być bardzo chory... Tylko tak sobie średnio... A jako taki mogę, goniąc ostatkami sił, pracować tu w biurze. Ale na kursy nie mogę wyjechać w żaden sposób!

— Nie uwierzą ci! — żona potrząsnęła głową.

— Czy nie byłoby lepiej, żebyś po prostu uporządkował te wszystkie swoje zaległości do poniedziałku?

— Bredzisz! Tego, co zachwaściłem w ciągu roku, nie da się uporządkować w cztery dni!... Trzeba, ażeby pewne sprawy straciły swoją aktualność... żeby zapomniano o nich!

— Wiesz co? — westchnęła żona. — Możesz tłumaczyć się tym, że następnego tygodnia masz tutaj wygłosić bardzo ważny odczyt.

— Racja! — krzyknął ucieszony Sieber, ale zaraz potem spochmurniał:

— Niestety, jest to odczyt na temat konieczności dokształcania się poszczególnych pracowników spółdzielni chłopskiej. Gdybym chciał właśnie tym odczytem wykręcić się od kursów, wyśmiano by mnie. Trzeba będzie znaleźć inne wyjście...

Przez cztery dni głowił się, nie wymyślił jednak nic konkretnego. A w poniedziałek wysłał następującą depeszę: „Przyjadę później, ponieważ jestem zawalony pracą."

Nazajutrz rozumiejąc, że coś trzeba robić, postanowił doprowadzić do porządku i załatwić najbardziej zadawnione sprawy. Z nerwowym pośpiechem zaczął przerzucać akta i rachunki. Cała ich sterta leżała na stole, a Sieber nie wiedział, od czego zacząć: czy od nie załatwionej korespondencji sprzed pół roku, czy od nie uregulowanego rachunku sprzed dwunastu miesięcy. Sterta papierów rosła jak na drożdżach, a Sieber wściekły i zrozpaczony, miotał się, dwoił i troił, rozumiejąc, że nie wybrnie z tego bałaganu.

Nagle zapukano i do biura weszło trzech mężczyzn. Jednego z nich Sieber znał dobrze. Miał on objąć zastępstwo po nim.

Sieber pozdrowił go niegrzecznie.

— Czego pan tu szuka? Powiedziałem już, że nie wyjeżdżam teraz. Czy nie widzicie, kolego, jak ciężko tutaj pracuję?

— Owszem, widzę — zgodził się tamten. — Pan pozwoli, że przedstawię go moim kolegom, którzy przybyli tutaj jako komisja zarządu spółdzielni chłopskich. Postanowili oni ułatwić mi pracę przy obejmowaniu przeze mnie nowego stanowiska i chcą wraz z panem i ze mną zbadać istotny stan rzeczy. A pan, kolego, będzie chyba zadowolony, że w chwili jego wyjazdu wszystko tutaj znajduje się w największym porządku... .

Dolna szczęka Siebera zadrżała:

— W największym porządku... W największym porządku... Naturalnie, że wszystko jest tu w porządku, a za faktyczny stan odpowiadacie teraz wy, kolego. Ja jestem teraz na przeszkoleniu... Bardzo przepraszam, ale muszę skoczyć do domu, żeby spakować się... Jadę na kurs... Spieszy mi się... Rozumiecie?

— Niech się pan tak teraz nie spieszy, kolego Sieber! — zawołał za nim jeden z nieznajomych. — O ile nie myli nas pierwsze wrażenie i pierwsze spostrzeżenie, jakie tutaj zrobiliśmy, może pan sobie zaoszczędzić trudu podróży do miasta na kurs dokształcający. Albowiem kursy te są wyłącznie tylko dla pracowników spółdzielni chłopskich... Tylko dla takich, którzy u nas pracują!... A pan, zdaje się, nie będzie więcej pracował u nas!

Opr. C.

Czy wiecie, że...

■ ...przy budowie kombinatu Nowa Huta zużytych zostanie 200 tys. ton żelaza konstrukcyjnego i zbrojeniowego. Gdyby załadować tym żelazem wagony kolejowe, utworzyłyby one pociąg długości równej odległości między Warszawą a Łodzią.

■ ...dzięki najnowocześniejszym, dostarczanym z ZSRR urządzeniom, Nowa Huta będzie m. in. zużywać do czadnic martenowskich gaz powstający przy przetapianiu rudy w wielkich piecach. Dzięki temu można będzie zaoszczędzić pół miliona ton węgla rocznie.

Wygodniccy kierownicy powinni o tym pamiętać

Klient żąda dużego wyboru



Miejska Biblioteka im. Waryńskiego w Łodzi — najlepsza w kraju!

W ogólnokrajowym konkursie o tytuł najlepszej biblioteki — Miejska Biblioteka im. L. Waryńskiego w Łodzi uzyskała pierwszą nagrodę.

W związku z tym w Ogólnokrajowym Zlocie Przodowników Czytelnictwa, który odbył się w Warszawie w dniach 30 i 31 maja br. wzięła udział delegacja bibliotekarzy miejskich, z dyrektorem Biblioteki im. L. Waryńskiego, Janem Augustyniakiem na czele, któremu minister Kultury i Sztuki wręczył odpowiednie pismo.

Nie po 2,15 lecz po 1,45 zł płacimy od dziś w barach mlecznych za bułkę z masłem

Okręgowe Przedsiębiorstwo Detalu i Barów Mlecznych obniża cenę bułki z masłem do 1,45 zł (dawniej — 2,15 zł), a cenę rogalika lub solanki z masłem do 1,80 zł (przedtem — 2,50 zł).

Niewątpliwie bywalcy barów mlecznych przyjmą tę wiadomość z zadowoleniem. (z)

W sklepach muszą być różne gatunki chleba!

„Kochany Expressie! Poradź mi, co zrobić, bo od kilku dni mam poważne trudności z nabyciem chleba. Rano nie bardzo mi na rękę iść do sklepu, bo muszę dziecko odprowadzić do przedszkola, a gdy o wpół do czwartej po południu wracam z pracy — chleba w sklepach już nie ma. Napiszcie o tym koniecznie, bo ta sprawa obchodzi wielu ludzi...“

Listy o podobnej treści otrzymaliśmy z różnych dzielnic Łodzi. Wędrówka nasza po mieście w poważnej części potwierdziła skargi Czytelników. Np. w ub. czwartek już o godz. 15 nie było chleba w żadnym sklepie spożywczym na Piotrkowskiej od Zamenhofa do Wigury!

Pierwsze pytania skierowaliśmy oczywiście do personelu sklepowego.

— Dlaczego tak wcześnie zabrakło wam pieczywa?

— Bo nam nie dają...

Z kolei porozumiewamy się z Łódzkimi Zakładami Piekarniczymi.

— Dlaczego nie dajecie sklepom pieczywa?

— Bo nie biorą...

Kto więc ma rację? Która z tych dwu biegunowo różnych wypowiedzi odpowiada prawdzie?

Dyrektor Pietrzak z ŁZP pokazuje nam dokumenty.

— Oto krzywa zaopatrzenia miasta w pieczywo. Od poniedziałku ub. tygodnia zamówienia detalu w Łodzi spadły o 40 procent. Bardzo często nasi konwojenci wracają z wozami pełnymi pieczywa, gdyż kierownicy sklepów odmawiają przyjęcia, mimo że popyt na nie nie zmniejszył się. Inni urządzają się jeszcze inaczej. We wtorek, 26 bm., kierownik sklepu MHD nr 166, przy ul. Pryncypalnej 45, zamówił na środę chleb tylko w jednym gatunku, a kierownik sklepu MHD nr 184, przy ul. Rzgowskiej 137, wręcz zapowiedział, żeby mu chleba gatunkowego nie przywozić, bo go nie przyjmie. Podobnie ze sklepami PSS. Kierownik sklepu nr 735 przy ul. Przędzalnianej 13 oświadczył, że nie chce chleba gatunkowego, a kierownik sklepu PSS nr 744, przy ul. Narutowicza 9, napisał do nas w zamówieniu, że zmniejsza ilość pieczywa z powodu pozostałości z ostatniej soboty...

Jeszcze kilka wizyt na mieście, jeszcze kilka rozmów z konsumentami, którzy żalą się, że nie mogą nabyć w sklepach takiego gatunku pieczywa, jaki im odpowiada, bo wyboru prawie nie ma i — sprawa jest już zupełnie jasna.

Kierownicy sklepów spożywczych, idąc po linii najmniejszego oporu, dla ułatwienia sobie pracy i oszczędzenia „fatygi“, zamawiają pieczywo w ograniczonych ilościach i to przeważnie jeden, dwa gatunki, które w ich dzielnicy cieszą się największym powodzeniem. W wyniku tego sklep otrzymuje mniej chleba niż wynosi zapotrzebowanie, a że i inni kierownicy sklepów w sąsiedztwie postępują tak samo — w krótkim czasie klienci pieczywo wykupują i dla tych, którzy zgłoszą się po południu, zostają ewentualnie tylko bułeczki czy angielki.

Takie stanowisku jest z gruntu niesłuszne, aspołeczne. Łódzkie Zakłady Piekarnicze po to zwiększyły ostatnio ilość gatunków pieczywa z 18 na 34, ażeby zapewnić konsumentom jak najszerszy wybór.

W sklepie powinny być bułeczki i angielki, ale musi też być i chleb nałęczowski, i lubelski, i sandomierski, i wiele innych.

Na tym samym stanowisku stoi również Wydział Handlu przy Prezydium RN m. Łodzi, gdzie nam oświadczono:

— Niewątpliwie winę ponoszą tu kierownicy sklepów, którzy zamawiają pieczywo w bardzo ograniczonym asortymencie i ilościach, nie odpowiadających potrzebom klienteli. Łódzkie Zakłady Piekarnicze zdolne są z nadwyżką wykonać wszelkie zamówienia. Jeżeli zaś w tym czy innym sklepie braknie w ciągu dnia pieczywa, kierownik ma zawsze możność uzupełnić braki, gdyż wszelkie zgłoszenia przyjmują konwojenci rozwożący 2 — 3 razy dziennie pieczywo do każdego sklepu...

Nie ulega wątpliwości, że stan taki nie może trwać dłużej. **Personel handlu uspołecznionego musi stanąć na wysokości zadania, musi uwzględnić rzeczywiste potrzeby rynku i tak zaopatrywać sklepy, ażeby w ciągu całego dnia znajdował się w nich pełny asortyment pieczywa!** (o)

Jak spędzić niedzielę

Amatorów wycieczek czekają przyjemne imprezy

Wprawdzie niebo zasnute chmurami, ale kto wie — może już wkrótce znów będzie jasno, ciepło i pogodnie. Przecież mamy już czerwiec. Warto więc pomyśleć o przyjemnym spędzeniu poza miastem dni wolnych od pracy.

W czwartek, 4 bm., PTTK organizuje wycieczki samochodami do Spały i Sulejowa. W tym samym dniu miłośnicy piłki nożnej będą mogli wyjechać autokarem do Leszna na mecz o mistrzostwo II ligi — Włókniarz (Łódź) — Kolejarz (Leszno).

W niedzielę, 7 bm., można pojechać autokarem do Warszawy względnie samochodem do Ciechocinka, Żelazowej Woli lub Nieborowa i Arkadii.

Bliższych informacji udziela PTTK, ul. Piotrkowska 70.

*

„Express“ — dzieciom

Trzy razy lody = raz „Królowa śniegu“

Dzwoni telefon. Bierzemy do ręki słuchawkę. Z daleka odzywa się cienki głosik.

— Chciałam zapytać się w sprawie przedstawienia, które „Express“ urządza w czwartek...

— Słucham...

— Chciałabym koniecznie zobaczyć „Królową śniegu“. Tyle się mówi o tej bajce. Tylko nie wiem, czy starczy mi pieniędzy na bilet...

— A ile masz, dziecino?...

— Dostałam od tatusia na lody trzy razy po złoty dwadzieścia. Nie wydałam tych pieniędzy, ale odłożyłam je. Mam więc 3 złote 60 groszy. Czy wystarczy to na bilet?

— Owszem... Najtańszy bilet kosztuje właśnie 3 zł 60 gr. Tak więc zamiast trzech porcji lodów, możesz kupić jeden bilet na „Królową śniegu“... A pozostałe jeszcze bilety ulgowe można nabyć za okazaniem kuponu w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy (Piotrkowska 86) oraz w Biurze Reklam i Ogłoszeń (Piotrkowska 96).

KUPON
uprawniający do nabycia biletu ulgowego do Teatru Powszechnego na przedstawienie pt.
„Królowa śniegu“
na dzień 4. VI. br., godz. 16

Pod ostrym kątem

Zabawki

W zeszłym tygodniu mój siedmioletni synek miał urodziny. Przyszło dużo gości, a każdy przyniósł jakiś upominek. Pawełek był rozpromieniony. Nie jadł już kolacji i nie zasnął, dopóki mamusia nie obłożyła go ze wszystkich stron prezentami.

Gdy wróciłem nazajutrz z biura, tonął we łzach.

— Zobacz, ta... tatusiu!... Konikowi odpadła głowa. Wszystkie konie mają głowę, a mój... mój... nie...

Pocieszyłem go jakoś, ale wieczorem przybiegł znowu zapłakany, trzymając na ręku pluszowego misia.

— Dlaczego wszystkie misie w ZOO mają cztery łapy, a mój tylko trzy?

Zdenerwowało mnie to marnotrawstwo.

— Tak nie można, syneczku. Zabawki trzeba szanować. Dopiero co je dostałeś, a już połowa jest zepsuta. Dlaczego tak robisz?

— Kiedy ja nic nie robię! To się tak samo robi, tatusiu!

Chciałem go przekonać, że nie ma racji. Wziąłem pierwszą z brzegu zabawkę — drabinkę z pajacykiem, podarek cioci Zosi.

— Widzisz, gdy będziesz delikatnie się obchodził z zabawkami, nic się im nie stanie — i puściłem pajacyka po drabince. Poturlał się komicznie i... odleciała mu głowa.

— A widzisz! — triumfująco zawołał Pawełek.

Po tygodniu z prezentów została bez ładna kupa drewienek, blaszek, drucików. Synek posmutniał. Stracił apetyt i przestał się śmiać. Kupiłem mu nowe zabawki. Królika na kółkach, samochodzik nakręcany na sprężynę, samolocik. Na drugi dzień królikowi odpadło ucho, w samochodziku pękła sprężyna, a w samolocie urwało się śmigło.

Synek nie daje mi spokoju. Domaga się kategorycznie odpowiedzi, dlaczego zabawki tak szybko się psują. Dlaczego samochodzikom odpadają koła, a misiom głowy i ręce.

I co mu odpowiedzieć? Kłamać, że to jego wina, czy po prostu powiedzieć prawdę, że to dlatego, iż zabawki są tak bezecnie partolone?

Poradźcie mi, bo mnie już też... opadają ręce.

SKORPION

Nasi czytelnicy piszą

Uśmiechnął się i... odjechał

Dnia 17 maja br., o godzinie 18,30, konduktor wagonu motorowego (nr 141) tramwaju nr 3/3, nie czekając na sygnał konduktora doczepki, dał swój sygnał do odjazdu. Skutki tego były fatalne, gdyż żona moja spadła ze stopnia na jezdnię na przedostatnim przystanku w kierunku Nowego Złotna i dotkliwie zraniła kolano.

Świadkiem tego wypadku był konduktor doczepki oraz ob. Alojzy Jurga (ul. Zwiadowcza 5).

Po wypadku nie odszedłem z przystanku. Czekałem na powrót wymienionego tramwaju. Na moją uwagę, skierowaną do konduktora wagonu motorowego, dlaczego sygnalizuje wtedy, gdy pasażerowie wysiadają — uśmiechnął się szyderczo i... odjechał.

Czy nie przydałoby mu się jeszcze trochę nauki?

Edwin Knopf — ul. Różana 12.

Zamiast trzech — siedem DRN

Nowy podział miasta

pozwoli terenowym organom władzy lepiej wypełniać obowiązki

Podjęto już przygotowania do wprowadzenia w życie ostatniej uchwały Rady Narodowej m. Łodzi o utworzeniu na miejsce trzech dotychczasowych — siedmiu Dzielnicowych Rad Narodowych.

Nowe DRN — jak już donieśliśmy — obejmować będą swym zasięgiem następujące dzielnice Łodzi: **Śródmieście, Polesie, Staromiejską, Bałuty, Widzew, Chojny, Rudę.** W najbliższym czasie ustali się siedziby dla nowych DRN, które wkrótce rozpoczną swą działalność.

Uchwała Rady Narodowej zapewnia dalszy rozwój gospodarczy i kulturalny naszego miasta. Nowy podział Łodzi na siedem dzielnic uwzględnia istotne potrzeby ludności, zapewnia jej lepsze niż dotąd korzystanie z urządzeń gospodarki komunalnej, szybsze załatwianie rozmaitych spraw, lepszy kontakt z władzami itd.

Nowe DRN będą realizowały na terenie swych dzielnic uchwały Rady Narodowej m. Łodzi, zgłaszały wnioski wynikające z potrzeb swej dzielnicy dla opracowania ogólnomiejskiego planu gospodarczego, budżetu i planu zabudowy miasta, będą inicjowały i przeprowadzały akcje społeczne, kontrolowały działalność urzędów, przedsiębiorstw, zakładów i instytucji o dzielnicowym zasięgu działania, przyjmowały, rozpatrywały i załatwiały skargi i zażalenia itp.

Każda z nowoutworzonych DRN będzie miała po 9 komisji, a mianowicie: **oświaty i kultury, budownictwa, zdrowia, pracy i pomocy społecznej, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, handlu, do spraw drobnej wytwórczości i przemysłu miejscowego, rolnictwa** (za wyjątkiem DRN Łódź-Śródmieście) **i porządku publicznego.** Skład liczbowy poszczególnych DRN ustalono jak następuje: Śródmieście i Polesie — po 100 członków, Bałuty i Chojny — po 90, Ruda — 70, Staromiejska i Widzew — po 60 członków.

Utworzenie 7 Dzielnicowych Rad Narodowych daje możliwość roztoczenia lepszej opieki nad ośrodkami zdrowia, szkołami, możliwość sprawiedliwszego typowania domów do remontu, stworzenia szerokiego aktywu społecznego wokół rad narodowych.

Nowe DRN spełnią niewątpliwie swój zasadniczy warunek: **wciągną jak najszersze masy do rządzenia państwem i dadzą maksymalny wkład w kierunku poprawy warunków komunalnych i bytowych mieszkańców Łodzi.** (o)

„Zaczęło się nad morzem“ (58)



I wreszcie nadszedł dzień wyjazdu. Od samego już rana Janka szykowała się, pakowała. Przyjemnie jej było, że to właśnie ją spotkał taki zaszczyt. Ten wyjazd był dla niej najmilszą nagrodą za jej codzienną pracę. W myśli postanawiała, że po powrocie będzie starała się pracować jeszcze lepiej...

W pociągu spotkała Bartczakową, przodownicę pracy z tkalni ich zakładów. Słyszała, że i ona otrzymała skierowanie do Czechosłowacji, nie wiedziała jednak, że pojadą razem. Ucieszyła się więc serdecznie.

— Będziemy całe dni razem!...

Nie wiedziała, że przeszkodzi jej w tym pewien wypadek...

Ale nie uprzedzajmy faktów. Pociąg pędził tymczasem w dal, pozostawiając za sobą w cieniu nocy sznur czerwonych iskier. Gdy do przedziału zajrzały pierwsze promienie wschodzącego słońca, Janka narzuciła na siebie płaszcz i stanęła przy oknie.

Jeszcze chwila i pociąg zatrzymał się na stacji granicznej... (D. c. n.)

Częściowa rehabilitacja

Górnik (Wałbrzych)-rozgromiony

Kaprysy formy łódzkiego Włókniarza

Zwycięstwem nad Górnikiem z Wałbrzycha łódzki Włókniarz tylko częściowo zrehabilitował się za porażkę z poprzedniej niedzieli doznaną w Bydgoszczy. Rozpoczął ładną i skuteczną grę, więc na efekt bramkowy nie trzeba było długo czekać.

Ale po zdobyciu trzech bramek coś się popsuło w łódzkim zespole. Zaczęto grać mniej starannie i dokładnie, chwilami z wyraźną nonszalancją (Kubocz), a chwilami do własnej bramki (Koźmiński), a często siląc się na nikomu niepotrzebny efekt (Baran). Jakaś dziwna dezorganizacja wkradła się w szeregi łodzian, a atak tak się rozkleił, że nie było go widać na boisku. Obrońcy i pomocnicy wykazali niepewność, brak chęci zdecydowanego wyjaśniania sytuacji podbramkowych i to tak dalece, że chwilami nie było wiadomo, kto dla bramkarza Szczurzyńskiego jest bardziej niebezpieczny: napastnik Górnika czy też gracz własnej drużyny.

Nie ulega kwestii, że Włókniarz grał po przerwie o klasę słabiej. Czemu to przypisać? Możliwe, że ciężki teren wyczerpał siły zawodników, ale w takim razie źle jest z ich kondycją, bo Górnik z powodzeniem przetrzymał całe 90 minut gry. Goście w pierwszej połowie niemal nie istnieli na boisku, a po przerwie przeważali zdecydowanie. Ciekawe, że nie zdobyli nawet honorowej bramki, choć z toku gry przynajmniej na dwie zasłużyli sobie. Jeśli w tych warunkach Włókniarz zdołał uzyskać dalsze bramki, to są one zasługą indywidualnych wysiłków Kokota.

Do przerwy bramki zdobyli: w 5 min. Kubocz, w 15 i 26 — Soporek i w 35 min. Pilarski. Wszystkie były bardzo efektowne. Mimo wyniku 4:0 Górnik nie załamał się i po pauzie rozpoczął generalny szturm, opanowawszy całkowicie sytuację. Ta ustawiczna przewaga nie dała gościom możliwości poprawienia wyniku głównie dzięki bardzo pewnym interwencjom bramkarza Szczurzyńskiego.

Pozostałe dwie bramki Włókniarz uzyskał z przebojów: w 65 min. przez Kokota i w 80 min. przez Jezierskiego. Sędziował Fronczyk (Tarnów). Widzów, mimo niepogody, 6 tys. Warunki gry ciężkie, gdyż boisko było rozmokłe.

Pozostałe wyniki:

Gwardia (Kielce) — Lotnik (Warszawa) — 1:2 (0:1), Kolejarz (Warszawa) — Ogniwo (Tarnów) — 5:0 (4:0), Gwardia (Bydgoszcz) — Spójnia (Warszawa) — 3:1 (2:1), Górnik (Bytom) — Kolejarz (Leszno) — 4:0 (2:0). Włókniarz (Kraków)—OWKS (Bydgoszcz)—0:0, Górnik (Lublin) — Stal (Sosnowiec) — 0:3 (0:2).

RADIO

ŚRODA, 3 CZERWCA

14.10 Dla klasy III i IV — audycja słowno-muzyczna — „Muzyka kaszubska" z cyklu: „Uczmy się słuchać muzyki". 14.30 Koncert. 15.10 Fragment książki M. Brandysa pt. „Wyprawa do Arteku". 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. 43 wykład z cyklu: „Historia Polski" pt. „Polska na drodze do klęski wrześniowej — KPP w walce z hitleryzacją Polski". 16.20 Program lokalny. 18.30 Pogadanka sportowa. 18.40 Pieśni romantyczne. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Blokada" — odcinek powieści W. Ketlińskiej. 20.20 Koncert. 21.32 „Słowniczek muzyczny" — audycja słowno-muzyczna. 22.00 Wszechnica Radiowa, kurs II. 26 wykład z cyklu: „Nauka o świecie". 22.20 Muzyka taneczna. 22.45 Tydzień muzyki bułgarskiej.

TEATRY

Nowy — „Opowieść o Turcji" — 19
Im. Jaracza — „Sprawa rodzinna" — 19
Powszechny — nieczynny
Mały — nieczynny
Muzyczny — „Kraina uśmiechu" — 19.15
Arlekin — „Aladyn 1001" — 17

KINA

BAŁTYK — Pan Fabre — 16, 18, 20
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych i kulturalno-oświat. — 17, 18, 19, 20. Program dla najmłodszych — 16
MŁODA GWARDIA — Podrzutek — 16, 18, 20
1 MAJA — Pod niebem Sycylii — 18, 20. Program dla dzieci — 16.30
MUZA — Bajka o śpiącej królewnie — program skład — 18, 20
PIONIER — Pierwsze dni — 17, 19
POLONIA — Statek pułapka — 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — Aktorka — 18, 20. Program dla dzieci — 16
REKORD — Kulisy ringów — 18, 20
ROMA — Trzy opowieści — 18, 20. Program dla dzieci — 16
SOJUSZ — Srebrne kolczyki — 18.30
STYLOWY — Nieczynne z powodu remontu
ŚWIT — Jutro będzie się wszędzie tańczyć — 16, 20
TATRY — Czarodziej Glinka — 16, 18, 20
WISŁA — Z dalekich miast i odległych wsi — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Wielka przygoda — 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — My urwisy — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Żołnierz zwycięstwa I ser. — 18, 20. Program dla dzieci — 16
DWORCOWE — Gry sportowe, Czarodziejskie laboratorium, Wiosna w górach, PKF 21-53 — 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22

WYSTAWY

Wystawa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego, Piotrkowska 230, otwarta codziennie od 10 do 18 za wyjątkiem czwartków.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś przez całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

Tabele ligowe

I liga

1. Unia (Chorzów)	8	15	22: 8
2. Gwardia (Kraków)	8	13	17: 8
3. CWKS	8	10	16:10
4. Budowlani (Chorzów)	8	10	16:14
5. OWKS Kraków	8	9	15:14
6. Kolejarz (Poznań)	8	8	9: 8
7. Ogniwo (Bytom)	8	7	11:13
8. Gwardia (Warszawa)	8	7	7:15
9. Górnik (Radlin)	8	6	11:15
10. Ogniwo (Kraków)	8	5	7:12
11. Budowlani (Opole)	8	3	11:19
12. Budowlani (Gdańsk)	8	3	5:10

II liga

1. Kolejarz (Warszawa)	8	14	23: 6
2. Gwardia (Bydgoszcz)	8	13	20:11
3. Górnik (Bytom)	8	11	18: 9
4. Stal (Sosnowiec)	8	10	12: 8
5. Włókniarz (Łódź)	8	9	18:10
6. Górnik (Wałbrzych)	8	9	12:14
7. Ogniwo (Tarnów)	8	9	11:14
8. Włókniarz (Kraków)	8	7	10:10
9. Lotnik (Warszawa)	8	7	12:14
10. Gwardia (Kielce)	8	6	6: 8
11. Kolejarz (Leszno)	8	6	9:14
12. OWKS Bydgoszcz	8	5	4:13
13. Spójnia (Warszawa)	8	3	9:23
14. Gwardia (Lublin)	8	3	4:14

Łódzka liga międzywojewódzka

1. Ogniwo (Częstochowa)	11	17	27:16
2. Włókniarz (Pabianice)	11	16	31:15
3. Kolejarz (Łódź)	11	14	20:14
4. KS Częstochowa	11	14	19:14
5. Włókniarz (Radom)	11	12	20:20
6. Spójnia (Tomaszów)	11	11	23:16
7. Stal (Skarżysko)	11	11	21:21
8. Widzew	11	11	22:24
9. Stal (Starachowice)	11	9	19:20
10. LZS Suchedniów	11	8	20:24
11. Gwardia (Łódź)	11	5	10:35
12. Unia (Piotrków)	11	4	13:26



I liga piłkarska

Ponowna kontuzja Breitera

Bezbramkowy mecz w Poznaniu
Ogniwo (Kraków) spada coraz niżej

WARSZAWA. — CWKS pokonał Budowlanych Chorzów 3:1 (0:1). Po przerwie całkowicie inicjatywę przejął CWKS zdobywając dwie bramki ze strzałów Szymborskiego (w tym jedną z karnego). Trzecią strzelił na 5 min. przed końcem gry Olejnik.

W pierwszej połowie meczu gra była wyrównana, a Budowlani zdobyli prowadzenie ze strzału Glanca.

POZNAŃ. — Kolejarz zremisował z krakowskim OWKS — 0:0. Spotkanie stało na dobrym poziomie. Gra była szybka, jednak na skutek dobrej gry obrony obu zespołów, wszelkie akcje likwidowano na przedpolach bramkowych.

W drużynie poznańskiej na wyróżnienie zasługują: Słoma, Sobkowiak i Tarka, w zespole krakowskim — Kaszuba, który był najlepszym zawodnikiem na boisku oraz Durniok i Grzywocz.

STALINOGRÓD. — Unia (Chorzów) odniosła wysokie zwycięstwo nad warszawską Gwardią 5:0 (3:0). Mecz rozegrany został podczas padającego deszczu. Unia miała zdecydowaną przewagę przez cały czas gry. 4 bramki zdobył Alszer, jedną Bartyla z dalekiego rzutu wolnego. Unia wystąpiła z Breiterem, który doznał w 28 min. ponownej kontuzji i musiał opuścić boisko.

W OPOLU Budowlani przegrali po wyrównanej grze z Ogniwem (Bytom) 3:4 (2:3).

W RADLINIE miejscowy Górnik pokonał Ogniwo (Kraków) 2:0 (0:0).

KRAKÓW. — Po słabej i nieciekawej grze Gwardia (Kraków) pokonała Budowlanych (Gdańsk) 2:1 (0:0). Bramki zdobyli: dla Gwardii — Mordarski (z karnego) i Gamaj, dla Budowlanych — Goździk.

Gwardia, grając bez Kohuta, nie potrafiła zaznaczyć cyfrowo przewagi, jaką miała w pierwszym okresie gry. W drugiej połowie spotkania gra była wyrównana.

Łódź wita uczestników II Spartakiady ZS Gwardia

Dzisiaj, tj. we wtorek, 2 czerwca, rozpoczynają się w Łodzi sześciodniowe zawody sportowe II Centralnej Spartakiady ZS Gwardia z udziałem około 800 zawodników i zawodniczek reprezentujących wszystkie województwa.

W pierwszym dniu Spartakiady przewidziane są zawody szermiercze i kolarskie. Szermierze rozpoczynają swoje walki już o godz. 9 w sali MDK. **Zgromadzą one ponad 200 zawodników, w tej liczbie około 40 zawodniczek. Tak wielka ilość startujących świadczy o olbrzymim wzroście zainteresowania dla szermierki w ZS Gwardia.** Walki na bagnety, które będą pierwszą konkurencją szermierzy, potrwają do godz. 18.

Program dnia dzisiejszego przewiduje również zawody kolarskie na torze. Będą to wyścigi dla krótkodystansowców. Eliminacyjne spotkania odbędą się w Helenowie w godz. 10 — 12.

Uroczyste otwarcie II Spartakiady ZS Gwardia nastąpi jednak dopiero o godz. 17.30 w Helenowie. Kolumna zawodników i działaczy sportowych zbierze się o godz. 15 na stadionie Włókniarza, żeby udać się do Parku Poniatowskiego i złożyć wieniec pod Pomnikiem Wdzięczności. Stąd nastąpi przemarsz ulicami miasta do Helenowa na uroczystość otwarcia.

Pierwszy dzień Spartakiady ZS Gwardia wypełnią **półfinały i finały krótkodystansowych wyścigów torowych i wyścig amerykański parami** z udziałem najlepszych kolarzy polskich. W wyścigu tym wezmą udział między innymi pary: **Królak - Drążkowski, Kapiak - Waliszewski, Bek-Gabrych, Sałyga - Marchwiński, Ulik - Liszkiewicz** oraz szereg innych. Przewidziany jest udział co najmniej 12 par.

Z okazji Spartakiady miasto w wielu punktach zostało udekorowane. Na Placu Wolności przy wylotach ulic ustawiono sylwetki kolarza, atlety, szermierza. Widnieją również liczne transparenty z hasłami i afisze kolorowe podające program wszystkich przewidzianych imprez.

Już obowiązuje nowy regulamin klasyfikacji sportowej

Zarządzenie przewodniczącego GKKF — Włodzimierza Reczka wprowadza z dniem 1 czerwca 1953 r. nowy regulamin jednolitej klasyfikacji sportowej oraz nowe normy klasyfikacyjne w dyscyplinach sportu uprawianych w Polsce.

Nowe przepisy oparte na wzorach kraju przodującej kultury fizycznej Związku Radzieckiego — są miernikiem osiągnięć sportowych w zakresie wyczynu i umożliwiają rejestrację postępów na tym odcinku. W ścisłym powiązaniu z odznaką SPO i BSPO stanowią one podstawę jednolitego systemu wychowania fizycznego.

Nie wytrzymali tempa czołówki

Klabiński mistrzem szosy

Łodzianin Preczyński rewelacją wyścigu

W Bydgoszczy odbyły się szosowe kolarskie mistrzostwa Polski, w których wzięło udział ponad 300 kolarzy. W wyścigu głównym na dystansie 200 km zabrakło na starcie z czołowych kolarzy jedynie Gabrycha.

Z ostrego startu w Bydgoszczy w kierunku Gdańska zawodnicy ruszyli w szybkim tempie ok. 42 km na godzinę. Pierwsze niewielkie wzniesienia rozciągają kolarzy na kilka grup. W grupie pierwszej jedzie 9 zawodników — Waliszewski, Klabiński, Królak, Hadasik, Wrzesiński, Drążkowski, Łasak, Więckowski i Chwiendacz.



Silnego tempa nie wytrzymują Wrzesiński, Łasak i Drążkowski, którzy na 60 km pozostają w tyle.

Na 20 km przed Bydgoszczą czołówka zdobywa ok. 7 min. przewagi. Na ulicach Bydgoszczy inicjuje ucieczkę Klabiński i jako pierwszy mija metę zdobywając mistrzostwo Polski.

Niespodzianką wyścigu było zajęcie 10 miejsca przez 18-letniego kolarza Spójni (Łódź) Preczyńskiego.

Wyniki: 1) Klabiński (Gwardia Warszawa) 5:30:16; 2) Królak (CWKS) 5:30:22; 3) Wilczewski (Unia Chorzów) 5:30:24; 4) Hadasik (Unia Chorzów) 5:30:27: 5) Więckowski (CWKS) 5:30:32: 6) Chwiendacz (Górnik Mysłowice) 5:30:36; 7) Ulik (Gwardia Łódź) 5:44:25; 8) Wrzesiński (Kolejarz Warszawa) 5:44:26; 9) Wójcik (CWKS) 5:44:30; 10) Preczyński (Spójnia Łódź) 5:47:43. Sałyga (Gwardia Łódź) był 15.

W klasie II na 100 km startowało 121 kolarzy, wyścig ukończyło 104. Pierwszych 28 kolarzy wpadło na metę w jednakowym czasie. Zwyciężył Szostek (Włókniarz) 2:52:07, 2) Krygier (Gwardia), 3) Konopka.

W klasie III na dystansie 50 km startowało 61 zawodników, wyścig ukończyło 54. Zwyciężył Bedyński (CWKS) 1:26:30 przed Pokropkiem (CWKS) 1:26:31 i Czechowskim (Flota Gdynia) 1:26:35.



86)

Z goryczą zapalił papierosa. Toczy się walka, ludzie się organizują, a on nie tyl ko znajduje się częściowo poza ich nawiasem, ale nie może nawet zabrać głosu. Boi się, żeby ich gniewne spojrzenia nie skierowały się na niego.

„A Paliwoda, a Ornoch, jak to on gadał o podniesieniu produkcji! Nie chcieli jednak iść ze mną. A przecież mnie też szło o podniesienie produkcji. Ornoch powiedział nawet, żem dla niego nie towarzysz. A sukinsyn!" — zaklął w duchu. I wątpliwości opadały go na nowo.

IV

Obok pochylni, przed magazynem podręcznym, dwóch ludzi kopało doły. Ziemia tu była czarna, wilgotna, torfiasta. Przyklejała się do podeszew. Chwilami natrafiali na warstwę gruzu czy szutru, pozostałego z jakichś dawnych robót, i wtedy ostrza szpadli zgrzytały głośno. Dołki znajdowały się w odległości półtora metra od siebie, ale robota przy nich, może z powodu upału, szła ospale. Śliwka i Ornoch, którzy pracowali szpadlami, zatrzymywali się co pewien czas, aby zapalić i pożartować z ludźmi, siedzącymi w cieniu i patrzącymi na ich robotę.

Była przerwa południowa, niterzy zajadali kromki chleba wyjęte z chlebaków. W górze, w niebie wyblakłym jak niebieski drelich, brzęczał maleńki samolot, migocąc niby okruch staniolu, błyskając srebrnymi skrzydłami, albo zawisając nieruchomo, jak gdyby przytwierdzony na niewidzialnej nici.

— Po co się męczycie, Ornoch? — kpili ludzie. — Przecież nie dla siebie to robicie. Was tam nie będzie...

— Nie szkodzi — odpowiadał, wystukując fajkę o drzewce łopaty. — Nie szkoda rąk na to, żeby im powróz ukręcić.

Spoglądał z pogróżką w stronę bumelantów.

Popędzani docinkami ludzkimi szybciej się kopać żywo. Tymczasem ludzie szukali kawałków cienia, ażeby skryć się przed pionowo padającymi promieniami słońca.

Pod stertą blach siedział Klamrau w grupie innych. Spoglądał na kopiących, rozglądał się naokoło, jak gdyby mierzył oczyma odległość od pochylni, i zaczął mówić na wpół do siebie, wolno, z jakimś uśmieszkiem, czającym się na jego dziwacznie pomarszczonej twarzy.

— Jo. To było mniej więcej w tym samym miejscu, kiedy my tu stawiali tablicę Polskiego Związku Zawodowego. Wiecie, u nas był terror. Pracowało nas dużo Poloków. W trzydziestym siódmym, ósmym roku robiło się ciężko. Ten jeich Foerster naprowadził SS-manów, że krojc-krucyfiks... Wiecie, to było Wolne Miasto, *Freie Stadt*, ale dla kogo tam była wolność? Nas, Poloków, ciągnęli do jeich związku, my zaś nie chcieliśmy, bo tam nie było naszych ludzi. A potem to nas nie przyjmowali do związku, to myśmy zrobili odrębny, polski związek. Hitleria się wściekła i stawała na głowie że by nas zdusić. Nie mieliśmy lokalu, nie mieliśmy gdzie robić zebrań. Dla naszych chłopaków nie było kursów ani szkół; a tych trochę, co skończyli szkoły niterskie, czy mechaniczne, nie chcieli przyjąć do roboty do Schichaua. „Idźcie — powiada li — do Gdyni. Tam macie swoją, polską stocznię". Ale w Gdyni wtedy nijak człowiek roboty nie znalazł, a zresztą—jak tam iść, gdzie mieszkać? A hitlerowcy — niby tak, na pozór wszystko było w porządku, ale obrzydzali nam życie w najdrobniejszych rzeczach, ażeby nas szybko skończyć. Ot, chociażby z taką tablicą.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: R. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50 — Dział Miejski: 244-29, 137-62. — Dział Gospodarczy: 129-13 — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 189-62. — Dział Sportowy: 189-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa" Prenumerata miesięczna zł 5.—, kwartalna zł 15.—, półroczna zł 30.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 10 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g. D-4-20388